



DZIENNIK PŁOCKI



BEZPARTYJNY ORGAN POLITYCZNY I GOSPODARCZY

Nr. 102

Cena pojedynczego numeru
„Dziennika Płockiego” 20 gr.

Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr. Z odnośzeniem do domu i na prowincji 4 zł.

Adres: PŁOCK PLAC KANONICZNY Nr. 1 TEL. 264.

Rękopisy nadsyłane winny być
pisane po 1-ej stronie i czytelnie

Rok XVIII

FARBOWANE LISY

Opinia publiczna „wstrząśnięta” została nowym kawałem klero-endecyckich czarodziei. Szumnie i dumnie ogłoszono bowiem, za cichym „Nihil-obstat” i „Imprimatur” p. Romana Dmowskiego oraz pobożnym błogosławieństwem łh Eminencji i Ekscelencyj ks. ks. biskupów, o powstaniu „nowego” obozu politycznego w Polsce, „który wystąpił na arenę publiczną pod nazwą Obozu narodowo-radykalnego”.

Ale „wstrząśnięta” opinia publiczna, przeczytawszy deklarację programową Obozu narodowo-radykalnego i szepnąwszy sennie „nihil novi”, pograżyła się z powrotem w bezgraniczne szare i bezdennie kryzysowe „farnienie” życia codziennego ostatnich lat panowania ery kapitalistycznej.

Tym w rodzaju „radykalnego endecka” nie mieści się bowiem w pojęciu przeciętnego polskiego robotnicza, chłopca i pracownika—inteligenta, a radykalno-katolickiej dewotce wystarczy, gdy jej pupilek będzie urządził judenhece i objął na polskich uczelniach swoich profesorów, nawet bez deklaracji ideowych i programów.

Ponieważ jednak program „Nara” jest podobno wynikiem „wyczucia tego, czego dzisiejsze społeczeństwo wyczekują”, jest napisany, podpisany i ogłoszony, a więc trwa już w polskiej rzeczywistości, nie od rzeczy będzie zająć się nim cokolwiek, już choćby z prostej ciekawości czego też dzisiejsze społeczeństwo „wyczekują” od młodych endecków i czego mogą się spodziewać od „radykalnych” dziedziców cywilizacji polskiej.

Ażby łatwiej było nam się orjentować w barwnej wianauce hasła narodowo-radykalnych, tworzących credo polityczne naszych narodowych antykomunistów, antymasonów i antykapitalistów, musimy uprzytomnić sobie, że część z nich przeszczepiona jest na niwę rodzimą z hitlerji, część, dla wiadomych zresztą powodów, ściągnięta z Deklaracji Ideowej Legionu Młodych, a reszta to stare, pocciwie demagogiczne - ugodowe hasła matki — endecji.

Zdawałoby się na oko, że materjał, pochodzący z tak różnych i wręcz wrogich sobie ruchów społecznych, tworzyć będzie raczej bałagan ideologiczny, raczej powstanie z niego jakiś dziwoląg, kwalifikujący się do panopticum, a nie deklaracja programowa Obozu, mającego bądź co bądź ambicję formowania nowej polskiej rzeczywistości, a jednak okazuje się, że nasi młodzi radykalni endecy o-

dziedziczyli po swych antenatach, między innymi, i zdolność fabrykowania ad hoc cudów, w rodzaju „Polska wybuchła”, „Cud nad Wisłą” i t. p., nie też dziwnego, że ni z tego, ni z owego „wybuchła” „nowa” radykalna partja, głosząca „nowe” i „swoje” hasła.

Rzecz prosta, że stokroć lepsza jest „taka” ideologia, jak żadna, stokroć korzystniej stosować metodę Woronowa, z pomocą goryla choćby, 50 lat później, niż kończyć na uwięź starczy. Ale na litość boską, panowie „radykalni”, nie „uchwalajcie” tak pohopnie zmiany ustroju, „potęgi Polski” i „parcelacji wiekich obszarów rolnych”, albowiem polski świat pracy może przyjąć te hasła za dobrą monetę i... bądźcie w tedy wyklęci razem z Legionem Młodych, gdyż Ojciec Święty nie przewiduje narazie jeszcze zmiany ustroju w Polsce, potęga Państwa mało Go obchodzi, a właścicielami latyfundiów w Polsce są przecież Wasi mocodawcy i Przewielebne Duchowieństwo, którego pozatem „Królestwo nie z tego świata”.

Albo i z tym rasizmem. — Musicie bardzo oględnie prowadzić swą politykę na tym odcinku, bo zapatrzeni „oczyma duszy swojej” w poczynania „Wielkiego Adolfa”, zaczniecie konsekwentnie myśleć i...

Tu ośmielę się zwrócić uwagę Najdostojniejszego Episkopatu, że płaszczyzna, na której rozwija się teoria hrabiego Arthura de Gobineau, jest bardzo elastyczna i napewno nie skończy się na „Micie XX wieku” Alfreda Rosenberga oraz wariacji na ten temat w Niemczech, tembardziej że już teraz Obóz Narodowo-radykalny grozi ponuro, że zwalczać będzie wszystko co trąci jakkolwiek międzynarodówką, a chociaż natychmiast zastrzeżę się, że stoi na gruncie zasad katolickich, jednakże chce wywłaszczać i unaradawiać kapitał obcy w Polsce i przerwać politykę „umniejszania majątku narodowego” (może przecież w konsekwencji zażądać niewykonywania Konkordatu) a mam wrażenie, że w szeregach endecji starej czy młodej, napewno znalazłoby się znakomici mężowie, którzyby w zupełności odpowiadali ideałowi prawosławianina. z p. prof. Strońskim na czele, jako arcykapłanem Światowita.

Albo do rzeczy. Bardzo nam przyjemnie panowie radykalni, że głosicie kult dla człowieka pracy i żołnierza, że schylacie czoła przed przelaną krwią na polach bitew, ale niepotrzebnie żeście tak nasze hasła rozmydli-

rozwodnili, bo czyż to nie pięknie byłoby napisać: „Człowiek pracy i żołnierz są elitą Narodu”, że „Państwo buduje się pracą a broni krwią” i krótko, i łagodnie, i składnie a zrozumiale. Niktby przecież nie wziął Wam tego za złe, najwyżej posądziłby o plagiat.

Do robotnika i żołnierza trzeba mówić krótko, lecz serdecznie, lecz zrozumiale, niema on bowiem czasu na filozoficzne wyłuskiwanie treści i sensu z najbardziej nawet radykalnych „elukubracji”, kieruje się raczej rozumnym instynktem, który nieomylnie i niezawodnie wskazuje na drogę, po której ma postępować do wyzwolenia z pęt czarnej, a sprosnej mafji międzynarodowej, która za wszelką cenę stara się utrzymać go na niewolniczej obroży posłuszeństwa i najhaniebniejszego wyzysku.

Nikt i nie, żadna potęga, czy zorganizowana międzynarodówka nie powstrzymają go do stanowienia o sobie samym, minęły już czasy, gdy można było jedną ręką protekcyjnie poklepywać robotniczą i chłopca po ramieniu, a drugą ręką w pysk walić i orać w niego za konia, ażeby za jego krwawy pot i trud śmiertelny —

francuskie prostytutki w brylanty stroić, lub murzyńskie kolonje francuzom i anglikom w Imię Boga fundować. Minęły już czasy, kiedy chłopskie ręce nawykłe jeno były do podejmowania jaśniepańskich dziedzicznych kolan, a grzbiećy do odbierania razów bata ekonomowego.

Dziś chłop i robotnicza gospodarczy się w Polsce czują. Dziś chłop i robotnicza ręce już „uszlachcone” mają. Niemi to bowiem wydarli z gardła wrażliwych najeźdźców Wolną niemi potrafią zbudować sprawiedliwą i potężną Polskę.

Ale z nikim się zwycięstwem dzielić nie będą, ale niczyjej pomocy nie potrzebują.

Wystarczy im Jeden Wódz — On Komendant.

Na „farbowanych lisach” tak dobrze się natomiast znają, panowie „radykalni”, jak na zwyczajnych ordynarnie naiwnych trickach polityczno-wyborczych.

Radykalnemi „cudami” omamić się nia dadzą, a wszelkie najbardziej nawet czerwone „tapety” potrafią, w najlepszym wypadku — wykpić.

Janik.

Przemówienie prezesa Z. Z. Z. p. Jerzego Wodeckiego na Akademji 1-o majowej

W imieniu Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia” imieniem Uniwersytetu Robotniczego im. Stefana Żeromskiego i imieniem Związku Związków Zawodowych witam wszystkich tych, którzy raczyli zaszczyścić swoją obecnością akademję ku czci święta robotniczego.

Dzień 1 maja był, jest i pozostanie dniem świętą ludzi pracy, dniem świętą robotniczego i pracowniczego.

Z bólem niewysłowionym nieraz słyszy się powiedzonka wrogów klasy robotniczej, że dniem 1 maja jest dniem nienawiści i buntu.

Tak twierdzić mogą tylko ci, którzy robotnika nienawidzą, albo też boją się go lub jego zemsty za wyzysk.

Dzień pierwszego maja nie jest dniem buntu i nienawiści, lecz dniem świętą ludzi pracy, dniem manifestacji uczuć robotniczych i dniem wyrazu ich siły i dążeń.

W dniu tym klasa robotnicza zaświadcza, swój protest przeciwko wyzyskowi, przeciwko krzywdzie, wyrządzonej przez łamiący się ustrój kapitalistyczny a ukazuje swój hart ducha, swoją wolę czynu i gotowość bojowej w walce przeciw kapitalizmowi i reakcji.

Wojna światowa, będąca wynikiem kapitalistycznej i imperialistycznej polityki państw reakcyjnych, pchnęła w szarych mundurach robotników w okopy, robiąc z nich mięso armatnie.

Ale wielcy imperjaliści załamali się a zwyciężyła prawda, oddając nam Polskę.

Jednak skutki wojny były fatalne. W niektórych państwach zachodniej Europy kapitalizm dzięki współdziałaniu banków dosięgnął takiego rozwoju, że stał się czemś w rodzaju polipa, czerpiącego dla siebie pokarm z reszty państw i narodów.

Zarysował się wyraźny podział krajów na kraje wyzyskujące i wyzy-

Kainit, Sól Potasową, Kalimag, Azotniak, Siarczan Amonu, Saletrzak, Saletrę
Wapniową i Sodową, Wapnamon, Nitrofos, Superfosfat i Supertomasynę

Najtaniej można nabyć w SPÓŁDZIELNI „ZGODA” w PŁOCKU.

Punkty sprzedaży:

Biuro, ul. Sienkiewicza 12 czynne od 9 — 13 i 17 — 19.
Sklep Żelazny, Tumaska 14.
Skład Opału i Nawozów Sztucznych Królewiecka 11.

skiwane. Powstały jakoby wielkie zrzeszenia państw eksploatujących państw proletariackich, eksploatowanych niby kolonie.

Oby kapitał, zalewając niektóre państwa, trafił i do Polski, rodząc wielką gehenną Żyrardowa, golgotę polskiego Górnego Śląska i tragedję polskiego górnika.

I w chwilach tych nareszcie powinna obudzić się duma narodu w dążeniu do uniezależnienia się na niewie finansowo-gospodarczej od państw wyzyskiwaczy.

Narzuca się postulat wywłaszczenia natychmiastowego obcych przedsiębiorstw kapitalistycznych, przemysłowych i banków i uspołecznienie ich na rzecz Państwa Polskiego. Z chwilą tą powinna zrodzić się myśl zdrowa umocarsowania Rzeczypospolitej Polskiej, opartej na najpotężniejszej w kraju klasie pracującej.

Klasa robotnicza pierwsza powinna dać przykład niezłomnej woli proletariatu do planowej walki z moralnie przegniłym obecnym ustrojem kapitalistycznym.

I skupiając wszystkie swoje siły w bezpartyjnych organizacjach zawodowych, nieść cios za ciosem w świat wyzysku i egoizmu.

W dniu pierwszego maja klasa robotnicza stwierdza swoją gotowość wytrwałej walki o Polskę Pracy, Polskę sprawiedliwości społecznej, Polskę mocarne państwo, wyzwolone z jarzma kapitalizmu obecnego przedewszystkiem, a następnie i rodzimego.

Jak ongiś w obronie granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej szary robotnik i inteligent szli pod dowództwem Marszałka ręką w rękę, broniąc niepodległości Polski, i piersiami swoimi zasłaniali jej granice i krwią swoją znaczyli jej szlaki, tak też i dziś stoją na straży wielkiego Państwa Polskiego, silnego jej rządu i ogólnego dobrobytu, ale jednocześnie żądają oparcia jej o społeczno-gospodarczy i społeczno-zawodowy front robotniczy.

Wiemy, że jednak nie nie przychodzi zadarmo, niema walki bez ofiar, niema wojny bez trupów, niema zwycięstwa bez solidarnego i karnego działania.

Walka o społeczno-gospodarcze wyzwolenie Polski winna być przeprowadzona w jednolitym sztyku ramie przy ramieniu a przytem z myślą o tworzeniu potęgi państwa i dobra jego klasy pracującej, a zaś silna i bogata Polska, nie grabiona przez obcych kapitalistów i ich polskich naśladowców, może i winna zapewnić dobrobyt i sprawiedliwy podział dóbr.

Międzynarodówka socjalistyczna, która doniedawna pozostawała pod komendą Berlina dziś wiąże swoje istnienie i swoją działalność w ustroju demokracji burżuazyjnej, tworząc nierozzerwalny kompromis z liberalnym kapitalizmem.

Ale polityka przywódców nie wytrzymuje krytyki.

Krew bohatersko poległych robotników Wiednia została przelana na próżno. Padły strzały, bohaterska rewolucja została stłumiona, pozostały trupy robotników, wdowy i sieroty bez dachu, a wodzowie odeszli.

Wina przegranej rewolucji wiedeńskiej spadła na głowy przywódców, gdyż ci, jak i nasi PPSowcy zrezygnowali z prawdziwych celów socjalizmu na rzecz partyjnego sejmowania.

Te wady polskiego socjalizmu nasunęły konieczność szukania nowych dróg walki, połączonej z pracą dla dobra Państwa i całej klasy robotniczej. Odczuł to dobrze stary wódz robotniczy szef robotniczo-włościańskich rządów z pierwszych lat niepodległości, stary działacz i starzy wieźni polityczni inż. Jędrzej Moraczewski stworzył ruch nowy, ruch bezpartyjny, oparty o klasę robotniczą i Związki Zawodowe.

Droga do przyszłości wiedzie przez walkę. Walka możliwa jest w razie jednności robotniczej.

Z woli waszej czyn wasz będzie.

W dniu pierwszego Maja, w dniu wielkiego święta robotniczego Centralny Wydział Związku Związków Zawodowych w Warszawie stwierdził, że Z.Z.Z. i robotnicy skupieni pod jego sztandarami będą żądać i walczyć o:

- 1) zatrudnienie bezrobotnych przez skrócenie czasu pracy do 36 godzin tygodniowo,
- 2) o wstrzymanie obniżek mizernych płac urzędniczych i podniesienie głodowych zarobków robotników,
- 3) upaństwowienie banków, kopalń i ciężkiego przemysłu,
- 4) kontroli państwowej nad kształtem życia gospodarczego,
- 5) żądać będą kontroli robotniczej nad produkcją i dopuszczenie robotników do zarządu przedsiębiorstw,
- 6) nastawienie produkcji nie na zysk, lecz na zaspokojenie potrzeb Państwa i ogółu,
- 7) zwiększenia obiegu pieniężnego dla uruchomienia produktywnych robot publicznych i budownictwa mieszkaniowego,
- 8) zmniejszenia pensyj tysięcy różnych dyrektorów i plenipotentów i ograniczenia zysków kapitalistycznych,
- 9) wyzwolenie gospodarcze Polski

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku Męża i Ojca ś. p.

ALBINOWI DORYWALSKIEMU

a w szczególności: Naczelnikowi Zarządu Dróg Wodnych p. Fszarowi za łaskawe udzielenie motorówki celem przewiezienia zwłok, przyjaciółce p. Marji Krysztofskiej, która nie szczędząc trudu i pracy podzieliła ból i smutek, rodzinie pp. Brokopów za oddaną pomoc, pp. Płoskim za głębokie współczucie oraz wszystkim Klientom za wzięcie gremjalnego udziału, Pracownikom portu Wiślanego, oraz Przyjaciółom, Kolegom i znajomym za okazane współczucie składa z głębi zbolełego serca serdeczne „Bóg zapłać”

Żona z Synkiem.

z pod władzy złota, a więc z pod dyktatury gospodarczej banków i kapitałów zagranicznych,

10) oświaty i szkół dla dzieci robotniczych.

Robotnicy, jak jeden mąż, winni zjednoczyć się, stanąć do walki za prawa robotnicze.

Robotnicy nie powinni dać tumać się różnym działaczom ze związków żółtych i powinni raz na zawsze pamiętać, że w jedności jest siła.

Dość nędzy robotniczej, dość wy-

zysku, dość już zamachów na ustawodawstwo społeczne, socjalne i ubezpieczeniowe.

Niech dzień dzisiejszego święta, dzień 1 maja będzie dniem zapowiedzi walki o wyzwolenie społeczne i gospodarcze.

Niech żyje Mocarstwowe Państwo Polskie, Prezydent Rzeczypospolitej, niech żyje niezależny, bezpartyjny ruch zawodowy i jednolity front robotniczy, niech żyje 1 Maj, dzień święta robotniczego.

Tygodniowy przegląd polityczny

Azja dla azjatów — ale tylko dla Japończyków

Tak brzmi między wierszami wyznanie, ujęte w „niby” pogodny ton komunikatu precyzującego stanowisko oficjalne Japonii w sprawie Chin. Oświadczanie ministra Hiroty obecniego kierownika polityki zagranicznej mocarstwa wyspiarskiego, do tego stopnia zaskoczyło całą dyplomację światową, że o mało — mówiąc językiem mniej dyplomatycznym — zapomnieliby „języka w gębie”.

Bo w istocie chociaż świat polityczny na obu półkulach przyzwyczaił się do samorutnego i apodyktycznego do bezwzględności gospodarowania Japonii mieczem na Dalekim Wschodzie, że wspomniemy systematyczne ujarzmianie Chin, znegliwowanie i opuszczenie Ligi Narodów a w ostatnich miesiącach otworzenie buforowego cesarstwa Mandżu-Ko, były tylko etapami rozpoczętego dzieła.

Aczkolwiek więc tak łatwo żadna akcja czy też wystąpienie Japonii nie mogły nikogo zaskoczyć — mimo to — cierpkie słowa komunikatu ministra Hiroty wprawiły niejednego polityka i wosłupienie.

Jeżeli chodzi o teren międzynarodowy, były one największą sensacją ubiegłego tygodnia. Japonia stała się wyraźną aż do brutalności, a treść tego jedyne w swoim rodzaju dokumentu politycznego daje się ująć mniej więcej tak:

„Japonia pragnie zjednoczenia i wzrostu dobrobytu Chin, gdyż rozwój handlu w zjednoczonym i prosperującym państwie byłby ze względu na jej położenie geograficzne w pierwszym rzędzie korzystny dla niej samej. Zarówno jednak zjednoczenie jak i wzrost dobrobytu mogą nastąpić wyłącznie w rezultacie samorutnego wysiłku państwa i jego własne inicjatywy, a nie wskutek jego eksploatacji przez państwa cudzoziemskie”

Wacław Antoni Gilewicz.

W Maju, w 1926 roku...

Przed wielką wojną narodów — życie polityczne państw Europy płynęło zwykle cichym nurtem. Jeżeli zdarzały się burzliwe epizody, ukrywano je starannie od wglądu ogółu — który o niczem nie powinien był wiedzieć... Nie to widzimy po wielkiej wojnie — kiedy napięcie napiętności politycznych osiąga zdaje się swój szczyt. Tak było i w Polsce w dniu poprzedzającym przewrót majowy w Warszawie. Obecnie, kiedy społeczeństwo jest uspokojone i życie, ujęte w dobroczynne ramki porządku i ładu, nie wychodzi z ich granic — można obiektywnie mówić o majowych wypadkach 1926 roku — ponieważ stały się one własnością historii.

Od kilku tygodni oczekiwano w Warszawie, że coś musi nastąpić. Atmosfera polityczna naładowana była elektrycznością. Rządy padały jeden za drugim w tem centrum przekupstwa i nadużyć, jakim stała się stolica Polski. Po licznych przesłuchaniach Rady Ministrów, po Ponikowskim, po Nowaku, Sikorskim i Grabskim przyszedł Skrzyński lecz nie utrzymał się długo i na widowni politycznej jeszcze raz ukazał się Wincenty Witos.

W tych ciężkich dla państwa chwilach — kiedy ministrowie musieli

dzień i noc siedzieć w Sejmie i nie mieli czasu na sprawowanie swych urzędów — w te dni wyłoniła się ponownie potężna postać marszałka Piłsudskiego. Jak dotąd mieszkał Józef Piłsudski na uboczu, zdala od żerującej na niedoli społeczeństwa Warszawy — w swojej willi w Sulejówku. Obecnie postanowił wystąpić. Pierwszy naczelnik Państwa czuł się zmuszonym podnieść swój głos, widząc zbrodnie popełniane na Polsce przez tych, w których ręku była władza.

Wprawny i doświadczony działacz polityczny i wojenny — Marszałek Piłsudski wiedział co ma czynić. I o to zajęci swymi sprawami posłowie i ministrowie stają się świadkami niebywałych wprost wypadków. Przed południem 12 maja 1926 roku stacjonowany w Siedlcach 22 pułk piechoty pod dowództwem pułkownika Sikorskiego — załadował się do pociągu pomimo oporu władz kolejowych i ruszył w kierunku Warszawy. Równocześnie zrana 13 pułk piechoty pod dowództwem pułkownika Fijałkowskiego — odmaszerował z Pułtuska i po odbyciu forsownego marszu tegoż dnia 12 maja — załadował się do wagonów w Nasielsku i późno wieczorem przybył do Warszawy. Rów-

nocześnie stwierdzono że batalion manewrowy w Rembertowie, 1-szy pułk Strzelców Konnych z Garwolina i 7 pułk ułanów z Mińska-Mazowieckiego znajdują się w marszu dokonywanym Marszałka Piłsudskiego na Warszawę.

Prerażony tem rząd Witosy — wydał popołudniu odezwę wzywającą rokoszan do poddania się, a obywateli do posłuchu władzom legalnym.

Jednak dowódcy maszerujących pułków już wykonywali tylko rozkazy Marszałka Piłsudskiego.

Wypadki zaczęły toczyć się z błyskawiczną szybkością. O godz. 1 minut 30 popołudniu 12 maja do 17-go komisariatu policji zajeżdżał szwadron ułanów. Ponieważ drzwi były zamknięte na łańcuch i policjanci nie chcieli otworzyć — dowódca szwadronu rozkazał wyważyć drzwi z zawias. Wszedłszy do komisariatu ułani rozkazali podnieść policjantom ręce do góry i oddać broń. Równocześnie jeden z ułanów przeciął szablą przewodnika telefonicznego.

Po odebraniu broni — dowódca zabronił policjantom wychodzić z komisariatu i polecił kontynuować pracę.

W niespełna pół godziny po zajęciu komisariatu nadjechał samochodem marszałek Piłsudski ze swym dawnym adiutantem pułkownikiem Wieniawą-Długoszewskim. Marszałek Piłsudski nie wychodził z samochodu, a przyjąwszy meldunek dowódcy szwadronu — polecił ułanom zwrócić policjantom broń i opuścić komisariat. O godzinie 4-ej popołudniu marszałek

Piłsudski po przybyciu garnizonu Rembertowa, przybył na Pragę gdzie przyjął raport od oczekującej Go delegacji korpusu oficerskiego oddziałów warszawskich, poczem udał się na most Księcia Poniatowskiego na Wisłę — w asyście batalionów manewrowego i 22 pułku piechoty oraz szwadronów 1-go pułku Strzelców Konnych i 7-go pułku ułanów. Tuż przed mostem, spotkano szkołę podchorążych piechoty, która śpiesznie maszerowała już przez most.

Dowódca szkoły podchorążych pułkownik Paszkiewicz salutując, podjechał bliżej i zameldował się.

— „Cóż ty, pułkowniku widzę nie jesteś ze mną zapytał go Pan Marszałek, będziesz ze mną chyba wojował?! — Co?!”

— „Tak jest, Panie Marszałku salutując odpowiedział Paszkiewicz głosno i szkoła podchorążych przeszła przez most na lewy brzeg Wisły — wraz ze swym dowódcą.

Marszałek Piłsudski nie kazał zatrzymywać ani pułkownika Paszkiewicza, ani szkoły, natomiast rozkazał obsadzić cały most oddziałami swojej piechoty, w czem nie czyniła przeszkód policja i przypadkowo tu znajdująca się kompania 21 pułku piechoty, będącego po stronie rządu Wincentego Witosy.

Tymczasem od strony Warszawy Ill-ci most Poniatowskiego obsadzony był już z rozkazu gen. Orlicz-Dreszera przez dywizjon 1 p. szwoleżerów pod dowództwem mjr. Stombeckiego. Cdn.

Mineły bowiem czasy, kiedy państwa te i Liga Narodów wykorzystywały swoje wpływy celem przypuszczenia Chin dla swoich interesów handlowych.

Wszelka wspólna akcja państw cudzoziemskich w kierunku okazania Chinom pomocy technicznej lub finansowej przywiedzie do komplikacji politycznych, rozzębienia, stworzenia nowych sfer wpływów, międzynarodowej kontroli, a może i do podziału kraju. Chiny zużywają każdą pożyczkę cudzoziemską na zakupy oręża i amunicji, staje się ona więc źródłem zagrożającym anarchią i zagrożającym pokojowi. Tego rodzaju akcji Japonia przeciwstawi się z całą stanowczością nie będzie jednak protestowała przeciwko negocjacjom indywidualnym w sprawach handlowych lub finansowych o ile okażą się one korzystnymi dla Chin.

Japonia życzy sobie, aby państwa zawierające jakiekolwiek transakcje z Chinami uprzednio porozumiewały się z nią i nie liczenie się z tym postulatem zmuszona będzie uważać za krok nieprzyjatelny. Nie ma ona przytem zamiaru stworzenia protektoratu nad Chinami, ani dokonania zmiany dotychczasowej polityki otwartych drzwi. Jedynym jej celem jest utrzymanie pokoju i porządku na Dalekim wschodzie i odpowiedzialność za to pragnie podzielić z państwami azjatyckimi, w pierwszym rzędzie z Chinami, ale w żadnym razie z „żadnym mocarstwem zachodnim”.

Jakże blado i anemicznie wypadła odpowiedź strony najbardziej zainteresowanej — Chin.

„Jest zupełnie niemożliwym — głosi komunikat chiński — ażeby jedno państwo mogło monopolizować prawo utrzymania pokoju w jakiegokolwiek części świata. Chiny są państwem niepodległym i członkiem Ligi Narodów, rozumieją obowiązek współpracy międzynarodowej tylko w kierunku zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa swojej ludności, żadnych zaś celów ukrytych nie mają. Współpraca mocarstw w Chinach ma charakter techniczny, ekonomiczny i finansowy, ale nie polityczny. Nabywana u cudzoziemców broń, przeznaczona jest na obronę granic państwa i na podtrzymywanie spokoju wewnątrz. Pokój na Dalekim Wschodzie może opierać się tylko na wzajemnej obustronnej umowie i na wspólnej decyzji zniesienia nierówności oraz ulepszenia stosunków międzynarodowych.

Przypomina to mimowoli dysputę jeńca, związanego ze swym pogromicielem. Bo cóż są praktyce warte te skądinąd słuszne rozumowania rządu chińskiego (ściśle biorąc — nankińskiego) jeśli nie mogą być w żadnym wypadku poparte siłą.

Cóż więc z tej całej otwartej gry wynika?

Prostu, jakby azjatycka doktryna Monoxo'ego w nowej, lecz jakże zabarzonej, wypowiedziana formie. Przyczyną tem obawiającą, że biorąc pod kuratelę całą Azję Wschodnią. Jednym słowem — faktyczna hegemonia, sprawująca kontrolę nawet nad stosunkami Chin z jakimkolwiek państwem cudzoziemskim.

Temu wszystkiemu nikt dzisiaj nie może się przeciwstawić. Ani Europa, ani Ameryka poza perswazjami, jakie się wyrażają w tasiecowych notach, nie posiadają absolutnie żadnych środków oddziaływania na wydarzenia, których bezapelacyjną dyrygentką jest Japonia. Bo chyba nikt się nie będzie ludzi, że dojdzie może do indywidualnej czy też zbiorowej czynnej akcji interwencyjnej zwłaszcza wobec zdecydowanej gotowej w każdej chwili postawić wszystko na jedną kartę Japonii. Trudno jest dziś prorokować, jak się wypadki u brzegów Pacyfiku potoczą, to jedno nie ulega wątpliwości, że świat stanął w obliczu nowej konstelacji, niezwykle potężnej, której na imię Azja dla Azjatów, ale... tylko dla Japończyków.

(D. c. n.).

KRONIKA PŁOCKA

Maj
2
Środa

Dziś

Zygmunta

Jutro

Rocznica Konst.

DYŻUR NOCNY LEKARZA

DZIS w porze nocnej przyjmuje
dr. Bresler

DYŻUR NOCNY APTEK

DZIS w porze nocnej czynna apteka
Lipińskiego Nowy Rynek
JUTRO Lipińskiego Nowy Rynek

Płockie Muzeum Historyczne Im. Prezydenta Mościckiego

Dział Historyczno-Kulturalny otwarty we wtorki, piątki i niedziele od godziny 11—13. (Plac Kanoniczny 2).
Dział Przyrodniczy otwarty w poniedziałki od godziny 9.30 do 11.30, w środy od 8—10, w niedziele od godz. 10—13.

Kino - „Nowości“.

Wyświetla film p. t.

„Jasnowłosy sen“

Poradnia Przeciwalkoholowa Polskiego Towarzystwa Higienicz.

otwarła we wtorki, środy i piątki od godziny 7—9 wiecz. Pogadanki w Poradni są we wtorki i piątki od godz. 8—9 w.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział w Płocku

Sekretariat w gmachu Teatru Miejskiego, wejście od strony „Wisły, czynny we wtorki i soboty od godz. 19 do 20.

RADJO KONCERTY

Program na dziś.

12,05 XXV Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15,20 Melodje z operetki „Giollitta“ Lachmana (płyty). 15,50 Audycja dla dzieci. 16,20 „Skrzynka pocztowa“. 16,35 Recital fortepianowy. — 17,00 Koncert kameralny. 17,30 Odczyt II p. t. „Słowacki“. 17,50 „Święto 3 Maja—a Polska Macierz Szkolna“. 18,10 Muzyka lekka z kaw. „Italia“. 19,15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19,25 Transmisja ze Lwowa feljetonu p. t. „Krytyk teatralny na cenzurowanem“. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane“. 20,02 Koncert popularny. 21,05 Wieczór Mickiewiczowski—transm. z Wilna. 23,05 Muzyka taneczna z kaw. „Goga“.

Rezerwisci legjonowi

Na specjalnem zebraniu 28 ub. m. płocki oddział Związku Legjonistów zorganizował oddział rezerwy legjonowej.

Oddział ten liczy już 120 osób, komendantem jest ob. Bieleś, kpt. rezerwy. Prezesem oddziału wybrano p. dyr. Wróbla a v prezesa ob. Stefana Kozłowskiego.

Z filmów

Kinoteatr „Nowości“ tylko w dniu dzisiejszym wyświetla film „Jasnowłosy sen“. Jest to muzyczna operetka francuska. Bohaterką filmu jest słynna artystka Liljan Harvey. Partnerują jej Henry Garant i Pierce Brasseur. Dużo muzyki, śpiewu, ładnych ewolucji tanecznych, a wszystko przeplatane barwnym humorem francuskim.

Bardzo ciekawe dodatki: „Widoki z Cejlonu“ i reklamy filmów „Urwis z Hiszpanji“ i „Dziś żyjemy“.

Od jutra „Nowości“ wyświetla superfilm „Dziś żyjemy“.

Plan poboru w dniu 2 maja

Dla wygody szerszych kół publiczności podajemy plan poboru w dniu 2 maja r. b.

M. Płock nazwiska na litery: G H I K rocznik 1913.

Z Walnego Zebrania Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Na walnem zebraniu rocznem zrzeszenia powiatowego Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Płocku został wybrany Zarząd w składzie następującym:

Przewodnicząca p. Marja Sarnicka, I v. przewodnicząca p. Czesława Cichocka, II r. przewodnicząca p. Zofja Gundlachowa, sekretarka p. Helena Gruszczyńska, skarbniczka p. Marja Szlimowa, członkinie zarządu: p. Rozmarynowska, p. Antonina Wojciechowska, p. Anna Kłosińska.

Zastępczynie: p. Kazimiera Wojciechowska, p. Jadwiga Bachurzeńska.

Kierowniczką Referatów: Referat opieki nad matką i dzieckiem: p. Jadwiga Rossowa i p. Łucja Paszkiewiczowa.

Opieka nad stałym ośrodkiem kolonji letnich w Słupnie: p. Marja Rozmarynowska i p. Cecylja Maciejowska.

Referat wychowania obywatelskiego: p. Jadwiga Biernacka; spraw kobiecych p. Stan. Totlebenowa; kultury i piękna i spraw wiejskich: p. Cecylja Maciejowska; wytwórczości gospodarczej p. Wanda Szmidtowa; prasowy p. Wanda Simowa; kierownictwo Koła pracy p. Janina Wilkowa; sekcja sklepu p. Zofja Gundlachowa; szkolna (szkoła rzemiosł) p. Julja Kisielska i p. Janina Maciejowska; komisja rewizyjna p. Zofja Sulkowska, p. Stefania Cichocka, p. Marja Janczewska; sąd honorowy: p. Julja Kisielska, p. Stan. Betleyowa, p. Adela Żurowska.

Akademja 1-go Maja

W dniu wczorajszym, t. j. w dniu Święta Robotniczego na wezwanie Z. Z. Z. wszyscy robotnicy będąc członkami Związków strajkowali, biorąc udział w uroczystym obchodzie święta pracy.

O godz. 15 odbyło się w lokalu Z. Z. Z. walne uroczyste zebranie wszystkich członków Związku Związków Zawodowych, zaś o godz. 8-ej w teatrze miejskim uroczysta akademja urządzona staraniem Tow. Kult. i Ośw. Rob. „Pochodnia“, uniwersytetu robotniczego im. St. Żeromskiego i Z. Z. Z.

Prócz chóru nauczycielskiego i orkiestry, uroczystość była urozmaicona

bogatym programem artystycznym, z udziałem baletu. Bogata wystawa i dekoracje wykazały wielki wysiłek organizatorów.

Piękne przemówienia wygłosili: prezes Z. Z. Z. i tow. „Pochodnia“ p. J. Wodecki, kierownik uniwersytetu robotniczego Z.Z.Z. p. prof. Dorobek, który w gorących słowach zobrazował znaczenie święta 1-go Maja oraz robotnik z Z.Z.Z. p. Serczyński.

Bogaty program akademji i jej przygotowanie najlepiej świadczą o pracach Z.Z.Z. na naszym terenie.

Przemówienie prezesa Z.Z.Z. podajemy na innym miejscu.

Nieporozumienie rodzinne przyczyną samobójstwa

Wczoraj o godz. 11-ej w altanie na Pl. Florjańskim usiłował pozbawić się życia za pomocą broni palnej niejaki Jan Szeliński, kawaler, pomocnik kowala w miejscowości Sikorz, poborowy 1913 r.

Powodem samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Przewieziono go do szpitala św. Trójcy w stanie ciężkim, lecz nie groźnym.

Uszkodzona klatka piersiowa.

Zjazd b. ochotników 201 pułku Szwoleżerów

Jak się dowiadujemy w dniu 8-go maja 1934 r. odjedzie się w Suwałkach gremjalny zjazd b. ochotników 201 pułku Szwoleżerów (obecnie 3-go Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. Kozielskiego).

Rocznicy ten Zjazd połączony jest ze „Świętem Sztandaru“ i objęciem dowództwa 3-go Pułku Szwoleżerów przez p. płk. Milewskiego Edwarda, który wyraził chęć nawiązania i utrzy-

mywania ścisłego kontaktu ze starymi oficerami pułku oraz byłymi ochotnikami.

Dowództwo pułku zwraca się z gorącym apelem do wszystkich byłych kolegów pułku, aby w dniu 8-go maja zjechali do Suwałk, celem odnowienia tradycji pułkowej i zadziernięcia stałego kontaktu z pułkiem.

O przyjeździe należy bezpośrednio zawiadomić pułk.

Bestjański napad i pobicie

Zgłosił się do naszej Redakcji p. Adam Szymański, lat 49, właśc. kilkudziesięcio-morgowego gospodarstwa, zam. we wsi Chelpowo, gm. Biała z licznymi ranami na głowie i twarzy, który zobrazował nam bestjański i karygodny napad i pobicie go przez sąsiadów z tejże wioski, który gwoili naplętnowania, podajemy na odpowiedzialność naszego informatora.

P. Adam Szymański, mając do załatwienia podatek u sołtysa mieszkającego o pół kilometra oraz u sąsiada Józefa Grossa celem zabrania krowy, potrzebnego do odrobienia winnych p. Sz. 2 i pół dni roboczych, udał się o g. 8 wiecz. w towarzystwie jednego ze swej służby do wyżej wymienionych osób.

W czasie tym spotkał on grupę dzieci w różnym wieku a m. in. i szkolnym, które hałasowały się zachowywały i wzajemnie obrzucały kamieniami.

Zgorszony tem p. Sz. zwrócił im uwagę, iż powinni iść spać, a nie hałasować o takiej porze. Dzieci rozeszły się, a jedno z nich, z zagrody, do której zmierzał p. Sz., szło razem z nim. Gdy p. Sz. doszedł do danej zagrody w której mieszkał ów chłopczyk, mający lat 11, usłyszał jak zaczął krzyczeć, iż został pobity batem przez służącego p. Sz. i zdawałoby się że na tem się wszystko skończy bez zwrócenia uwagi.

Gdy p. Sz. po załatwieniu interesów wracał do domu, spotkał po drodze jadącego na rowerze p. Artura Zejlacha, zam. w tejże wsi, którego

zatrzymał i idąc z nim pieszo, pertraktował w sprawie kupna od niego roweru. Po chwili spostrzegli oni za sobą dwóch mężczyzn, idących za nimi z pałkami drewnianymi, którymi okazali się Edward i August Habernowowie, bracia stryjeczni.

Gdy dani osobnicy zbliżyli się zupełnie, p. Sz. zapytał uprzejmie — dokąd idą—w odpowiedzi epitet: „dla czego ty bandyto pobiłeś mego dzieciaka“. P. Sz. widząc, iż zanoszą się na awanturę, zaczął perswadować, iż nic podobnego nie było, i że jako statecznym obywatelom nie godzi się wszczynać awantur na drodze, bez żadnego powodu ku temu.

Nie pomogło w tym wypadku odwołanie się p. Sz. do rozsądku danych o obnisków, którzy rzucili się na niego i zaczęli bić pałkami, zadając przeszło 30 uderzeń po całym ciele.

P. Sz. chcąc pomimo to uniknąć jeszcze dalszej bójki, wyrwał jednemu z napastników pałkę z ręki, tłumacząc iż gdyby był takiegoż usposobienia co oni, toby dał im należytą odprawę, raz jeszcze akcentując ich niewłaściwe zachowanie się.

W czasie tym przyłączył się do napastników kuzyn ich niejaki Wilhelm Frachajt, mieszk. tejże wsi, kapelmistrz orkiestry duchownej, krzycząc już zdaleka: „bijcie go, dajcie mu mocne“.

Na domiar złego, z przeciwnych stron nadeszli jeszcze niejaki Kibler Ignacy, prezes kółka myśliwskiego, tamtejszego obwodu z dwoma synami

Potężna Flota Morska — to obecne dążenia każdego Polaka — składają ofiary przez kupno znaczka na Fundusz Obrony Morskiej

oraz Erbacher Jan też z synem, który służy u Kiblera, a którzy widząc swoją przewagę, rzucili się ponownie na p. Sz., bijąc go kijami i kamieniami aż do utraty przytomności.

Szczególniej znęcał się nad napadniętym Kibler bijąc go dużym kamieniem po głowie.

Dwaj pomocnicy w gospodarstwie p. Sz. — Wacław Kuciński oraz Domin Nastachowski, którzy chcieli pomóc mu z pomocą, zostali przez napastników niedopuszczeni do miejsca bójki, bijąc ich dotkliwie, a jednego z nich Wacława Kucińskiego, aż do utraty przytomności.

Przyczem niejaka Olga Kuncel, znęcała się nad nieprzytomnym Kucińskim, bijąc go kamieniami i pecynami. W czasie bicia p. Sz. zginęła portmonetka z przeszło 90 zł., papierosnica oraz zegarek; papierosnica została odnaleziona na miejscu napadu, innych rzeczy nie odnaleziono.

Na drugi dzień po napadzie Kibler chodził do sąsiadów i prosił, ażeby w razie dochodzenia nic nie mó-

wili, że on brał udział w napadzie i bójce, gdyż to by mu szkodziło na opinii.

P. Sz. powołuje się na następujących świadków, którzy byli obecni przy biciu go: Jan Zagłowski, Wacław Kuciński, Dunin Nastachowski, Artur Zeilicz, Adela Liewe.

Nawiązując do powyższego, sprawa napadu i pobicia mogłoby się zakończyć tragicznie, gdyż p. Sz. posiadał broń palną i tylko dzięki wysokiemu opanowaniu się — nie użył takowej w obronie własnej.

Przyjazd Pana Wojewody

Dziś o godz. 15-ej przyjeżdża do Płocka Pan Wojewoda Warszawski. Sprawozdanie z pobytu Pana Wojewody podamy w następnych numerach Dziennika Płockiego.

Odwolanie dzisiejszej defilady

Zapowiedziana na dzień dzisiejszy defilada kajaków z powodu nieprzewidzianych trudności technicznych została odwołana i odbędzie się w terminie późniejszym.

Prace nad tarasem przy Teatrze Miejskim

Prace nad regulacją terenu i budową tarasu przy Teatrze postępują rażno naprzód. Wprawdzie w dniu 1 maja robotnicy nie stawili się do pracy, lecz roboty będą kontynuowane i w najbliższym czasie kierownictwo robót przystąpi do ogrodzenia tarasu.

Jak się informujemy na tarasie ma być parkiet klinkierowy do dancingu na świeżem powietrzu.

Z Komitetu Rozbudowy m. Płocka

Komitet Rozbudowy m. Płocka zawiadamia, że wszystkie wnioski do Banku Gospodarstwa Krajowego o przyznanie pożyczek z kredytów budowlanych, będzie przysyłał dopiero po stwierdzeniu wykonania przez budujących 50 proc. całej budowy. Wobec tego w interesie budujących leży szybkie doprowadzenie budowy do połowy zamierzonego planu, gdyż wtedy tylko mają możliwość szybkiego odbioru przyznanej sobie pożyczki.

Dalsze zatrudnienie bezrobotnych w Płocku

W dniu wczorajszym Instytucja Zaręcza Fund. Bezrob. i Pośr. Pracy przy Zarządzie Miejskim w Płocku skierowała do pracy w porcie 100 bezrobotnych, a 20 bezrobotnych zostało zatrudnionych przy robotach murarskich w nowej Rzeźni, gdzie niezawodnie z czasem znajdzie pracę jeszcze więcej osób.

BOLE ARTRETYCZNE, NEURALGICZNE, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, t.j. USUWA ZNANY PROSZEK z KOGUTKIEM

PROSZEK z KOGUTKIEM MIGRENO - NERVOSIN - REG. P.S.W. Nr. 1599 - WYRABIANE SA W POLSCE TABLETOK WYSTRAŻEĆ SIĘ NAŚLEDOWNICTW!

Osie z żelaza ciągniętego precyzyjnie wykonane „niedozdarcia“

poleca **M. MARGULIES** fabryka maszyn rolniczych w Płocku.

ADMINISTRACJA „DZIENNIKA PŁOCKIEGO“

PŁOCK, PLAC KANONICZNY № 1

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty drukarskie:

BROSZURY — KSIĄŻKI — TYGODNIKI
MIESIĘCZNIKI — AFISZE — KLEPSYDRY
WRAZ Z ROZKLEJENIEM — PROGRAMY — ULOTKI — ODEZWY — BILETY
WIZYTOWE — ZAPROSZENIA — BLANKIETY FIRMOWE — KSIĘGI HANDLOWE
KWITARJUSZE — NOTATNIKI i t. p.

Oprawa map, tygodników i książek po cenach bardzo niskich.

ZAKŁAD KRAWIECKI

C. OKOLICA

PŁOCK, Stary Rynek 11.

Poleca się na sezon — wiosenny i letni

Wykonuje wszelkie roboty krawiectwa męskiego od wykwinnych do podrzędnych według najnowszych modeli.

Krój wykwinny. Solidne wykonanie. Ceny przystępne.

Rozkład jazdy pociągów.

Płock—Kutno	Kutno—War.	Kutno—Łódź	Kutno—Włoc.
4.51—6.05	6.40—9.35	6.15—7.55	6.10—7.18
9.20—10.36	12.03—14.45	11.57—13.39	11.55—12.57
14.55—16.55	17.08—19.25		10.48—11.37
	18.28—20.20	18.24—19.54	18.20—19.28
20.02—21.17	21.27—23.35	21.25—23.05	23.13—0.19
War.—Kutno	Łódź—Kutno	Włoc.—Kutno	Kutno—Płock
0.35—3.22	1.20—3.—	2.05—3.10	3.28—4.36
	—	4.55—6.04	6.20—8.13
7.38—10.27	9.—10.31	10.36—11.52	12.—13.10
8.45—10.41		15.47—17.—	
15.25—18.08	16.33—17.58	17.24—18.18	18.23—19.34

Nigdy nie jest zapóźno

pamiętać o swym zdrowiu, tembardziej, jeśli już cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, zle przemiany materji, na bóle artretyczne, czy podagryczne wzdęcie brzucha, odbijania sił lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile będziesz używać zioła „Diurol“ Gąseckiego (z kogutkiem), które zapobiegają nagromadzeniu się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. Wszelkie bóle ustąpią, gdy wytrwale używać będziesz zioła „Diurol“ Gąseckiego. Osłodzony odwar z tych ziół jest smaczny, zupełnie nieszkodliwy i powinien być pity stale zamiast herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko oryginalnych ziół „Diurol“ Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać je będziesz i swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „Diurol“ Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne. Reg. M. Spr. W. p. 1468.

Wysoki zarobek

Agentów do sprzedaży po domach ekstraktu do wyrobupowania domowego poszukuje się.

FABRYKA KARMELU
Krotoszyn, Zamkowy Folwark

Zgubiono dowód tożsamości konia, wydany przez Magistrat m. Płocka na imię Władysława Mikołajczyka Serja Nr. 345014, zamieszkałego na przedmieściu Radziwie przy ul. Górka 32/2.

Zgubiono dowód osobisty wydany na imię Anastazji Federowicz — przez Starostwo w Płocku zam. w Radziwiu ul. Górka Nr. 18.

Place budowlane różnej wielkości przy Alejach i ulicy, do stacji kolejowej prowadzącej, są do sprzedania. Wiadomość ul. 3 maja 15 tel. 323.

Wzmę dzierżawę kilku-morgowego gospodarstwa lub leśniczówki. Oferty PAT 261 Grudziądz.



DYPLOMOWANY ZEGARMISTRZ W. KIPER

Płock, ul. Kościuszki № 1 wykonuje wszelkie reperacje w zakresie zegarmistrzstwa wchodzące sumiennie po cenach niższych. Poleca: zegary i zegarki najpierwszorzędniejszych fabryk genewskich po cenach konkurencyjnych.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI powiatu płockiego

w Płocku, ul. Kolegjalna Nr. 15, II piętro, pokój nr. 20, telefon 373.

przyjmuje wkłady oprocentowane i załatwia wszelkie czynności bankowe w godzinach urzędowych od godziny 8 — 15.

UWAGA!!!

Od dnia 14-go kwietnia **ZOSTAŁ OTWARTY** przy ul. Kościuszki Nr. 9 pod egidą Związku Strzeleckiego w Płocku

LOKAL

Gier sportowych i zręcznościowych w którym znajdują się wiele miłych niespodzianek.

Wejście bezpłatne **Prosimy nas odwiedzić!**

DYREKCJA.

Mieszkanie 2-u pokojowe w oficynie na parterze, zaraz do wynajęcia; 5-o pokojowe na 1 piętrze od ulicy, od 15 maja i 4-o pokojowe w oficynie, na parterze, od 1 lipca do wynajęcia, Królewiecka Nr. 28.

Miszewo Murowane przyjmę na lato kilka osób, majątek Miszewo-Murowane. Komunikacja autobusowa. Wiadomość ul. Warszawska 28.